

DEKRET KS. KARD. ADOLFA BERTRAMA
z 21 XI 1920 roku
A KS. ACHILLES RATTI, PÓŹNIEJSZY PAPIEŻ PIUS XI

WPROWADZENIE

Przypadająca na rok 1971 rocznica 50-lecia plebiscytu na Górnym Śląsku oraz wybuchu trzeciego powstania górnośląskiego jest okazją do uczczenia tego okresu przełomowego w dziejach Śląska i ważnego dla historii Polski. Przewiduje się dla upamiętnienia tych rocznic obfity program obchodów lokalnych i międzywojewódzkich oraz spotkań naukowych i urządzenia wystaw. Kiedy chodzi o problemy naukowe, domagające się przebadania, to do nich także należy sprawa Dekretu kard. Bertrama. Rozprawa niniejsza prześledzi, jak Dekret przedstawia się z perspektywy półwiecza w sądach historyków oraz szuka odpowiedzi na pytanie, jaki był stosunek do niego ówczesnego nuncjusza w Polsce ks. A. Rattiego, który był zarazem Wysokim Komisarzem dla spraw plebiscytowych z ramienia Watykanu na Śląsku i w Warmii. Wywody swe opiera autor o materiały Archidiecezjalnego Archiwum we Wrocławiu, archiwum parafialnego w Bojszowach, o opracowania oraz wywiady z działaczami plebiscytowymi, co zaznacza się w przypisach.

SYTUACJA POLITYCZNO-RELIGIJNA W ROKU 1920
NA TERENIE PLEBISCYTOWYM

Sytuacja ta nie sprzyjała polskiej akcji plebiscytowej. Wszak pierwsze powstanie górnośląskie w sierpniu roku 1919 nie wprowadziło żadnych zmian na lepsze, gdyż władzę administracyjną na terenie plebiscytowym nadal sprawowali wyłącznie Niemcy. Policja różnych ugrupowań składała się z Niemców, często terroryzując Polaków. W lutym roku 1920 przybyła na teren plebiscytowy Komisja Międzysojusznicza, a z nią wojska okupacyjne francuskie, angielskie i włoskie. Upłynęło sporo miesięcy aż wreszcie wynik drugiego powstania górnośląskiego, które trwało od 19—25 sierpnia roku 1920, skłonił Komisję do wydania zarządzeń zapewniających Polakom lepsze bezpieczeństwo i spokojniejszą atmosferę dla pracy plebiscytowej, zwłaszcza przez wprowadzenie,

w miejsce niemieckiej, policji złożonej z Polaków i Niemców. Drugi zryw powstańczy ujawniał jeszcze bardziej gotowość ludu górnośląskiego do walki o przyłączenie Górnego Śląska do Odrodzonej Polski. Polska niewątpliwie uczyniła, co mogła, aby pozyskać Górnoślązaków¹; przede wszystkim uchwaliła 15 lipca 1920 r. specjalny statut, nadający autonomię i szeroki samorząd województwu śląskiemu, które miało powstać z terenu Górnego Śląska przyznanego Polsce oraz z części Śląska Cieszyńskiego².

Celem sprawnego przeprowadzenia plebiscytu, Wojciech Korfanty³, komisarz plebiscytowy od lutego roku 1920, zorganizował Polski Komisariat Plebiscytowy z siedzibą w hotelu „Lomnitz” w Bytomiu. Komisariat był podzielony na wydziały, którym przydzielono specjalne zadania. Został też utworzony Wydział Kościelny, gdyż na terenie plebiscytowym mieszkało aż 95% katolików o głębokiej religijności. Na czele Wydziału Kościelnego stanął 1 X 1920 ks. Michał Lewek⁴, który wtedy pracował w samym Berlinie a dobrze znał W. Korfantego z czasów, kiedy przyjeżdżał jako poseł polski na sesje Parlamentu Rzeszy do Berlina. Ks. Lewek był zarazem sekretarzem Sekcji Teologicznej powstałego w lipcu r. 1919 Śląskiego Związku Akademickiego, co zapewniło mu większy wpływ na wypadki. Rozrastanie się i działalność polskich organizacji kulturalnych, społecznych, religijnych oraz rozbudowa prasy polskiej — oto czynniki, które zaniepokoiły Niemców. Zabiegali u kard. Bertrama przez przedstawicieli swoich licznych organizacji i księży-Niemców o wydanie zarządzeń, które by utrudniały względnie też uniemożliwiały Polakom pracę. Liczne były pisma w tej materii do Kardynała; dla ilustracji atmosfery plebiscytowej niech posłuży donos organizacji „Verband Heimattreuer”⁵ z siedzibą w Katowicach (Związek wiernoojczyźnianych Górnoślązaków). Przesłał on 4 XI 1920 kard. Bertramowi zeznania p. Molla z Ligoty o przemówieniu agitacyjnym ks. Migdalskiego w Michałkowicach w sali p. Nitschke. Chodziło o to, że Moll chciał wziąć



36. Arcybp Achilles Ratti Nuncjusz Apostolski w Polsce

¹ St. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914—1921*, Kraków 1921 s. 201—202. Stanisław Marian Kutrzeba ur. 15 XI 1876 w Krakowie, zm. tamże 7 I 1946, prof. UJ w Krakowie od 1908, historyk prawa polskiego. Por.: WEP, Warszawa 1965 t. 6 s. 322.

² F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920*, Katowice 1938 s. 171—173; por. też: J. Chlebowczyk, *Nad Olzą — Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971 s. 149—150.

³ J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920—1922*, Wrocław 1970 s. 56. Wojciech Korfanty, ur. 20 IV 1873 w Siemianowicach, zm. 17 VIII 1939 w Warszawie, polityk.

⁴ Ks. Michał Lewek, ur. 21 IX 1872 w Bralinie, zm. 7 VII 1967, proboszcz w Tarnowskich Górach, socjolog, amatorsko historyk. Por.: W. Zieliński, *Plebiscyt a stosunki narodowościowe na Górnym Śląsku*. W: „Zaranie Śląskie” R. 34: 1971 z. 1 s. 16—17.

⁵ AAW, akta „Plebiscyt”.

udział w spotkaniu zwołanym przez Verband Heimattreuer Oberschlesier do wspomnianej sali restauracyjnej. Tam bezpośrednio przed spotkaniem odbywało się zebranie polskie, w którym ks. Migdalski przemawiał a pod koniec swej mowy agitacyjnej za Polską, wołał do zbierających się Niemców: „Wy wiernoojczyźnianie, a lepiej wy lękający się Ojczyzny (Heimatsscheue), wy huncwoci i zbrodniarze! Ja was ostrzegam! Was wszystkich wyśle się na piaski brandenburskie. Polacy na was już gotują pięści, by wam wymierzyć coś za uszy, by zaraz głowa wasza obróciła się!”. W takich warunkach ukazał się nieszczęsny Dekret.

DEKRET KARD. ADOLFA BERTRAMA A DUCHOWIEŃSTWO

Dekret — zarządzenie ks. kard. Adolfa Bertrama, ordynariusza wrocławskiego w latach 1914—1945, został wydany 21 XI 1920, a więc cztery miesiące przed samym plebiscytem, który odbył się na Górnym Śląsku dnia 20 marca r. 1921, w niedzielę Palmową. Oto polskie brzmienie Dekretu ⁶:

„Z uwagi na liczne skargi i zasmucające zajścia w górnośląskim okręgu plebiscytowym a nawiązując do moich poprzednich rozporządzeń, napomnień i orędzi, widzę się zmuszony wydać po gruntownych naradach z Apostolską Stolicą Świętą dla ochrony godności stanu duchownego, jako też znacznego dobra Kościoła, kleru i parafii, poniższy dekret na mocy mojej władzy biskupiej, z aprobatą Stolicy Świętej.

1. W górnośląskim okręgu plebiscytowym zakazuje się jak najsurowiej wszystkim księżom i klerykom wszelkiej narodowości i języka brania udziału w demonstracjach politycznych lub wygłaszania jakichkolwiek politycznych albo innych przemówień bez wyraźnego zezwolenia miejscowego proboszcza.

2. Wszystkim księżom nie inkardynowanym do wrocławskiej diecezji zakazuje się ponadto jak najsurowiej wszelkiej agitacji politycznej w górnośląskim okręgu plebiscytowym, czy to w formie przemówień lub też udziału w demonstracjach niezależnie od tego czy udział ich nastąpił za czy też bez zgody miejscowego proboszcza. Za przekroczenie każdego z obu tych zakazów nakładam

⁶ Verordnungen des Fürstbischöflichen Generalvikariatamtes zu Breslau, nr 682 z 25 XI 1920; por.: *Źródła do dziejów powstań śląskich, styczeń—grudzień 1920*, opracowali T. Jedruszczak i Z. Kolanowski, Wrocław 1970 s. 470—471. Dekret oddany według gazety „Dziennik Śląski” z 30 XI 1920, nr 273; błędnie podana data wydania Dekretu. Niemiecki tekst Dekretu podaje Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Rzym 1960 s. 19—20; nadbitka z „Sacrum Poloniae Millennium”, t. 7.

niniejszym mocą mojej biskupiej władzy oraz na mocy osobnego papieskiego upoważnienia suspensę ipso facto, zastrzeżoną biskupowi. Okoliczność, że Stolica Święta w spontanicznej decyzji upoważniła mnie osobnym reskryptem do nadania obu powyższym przepisom, co do diecezjalnego i obcego kleru, należytego nacisku przez cenzury kościelne (censurae latae sententiae) stanowi dobitny dowód na to, jakie znaczenie najwyższy autorytet kościelny do tych norm przywiązuje. O wykroczeniach [przeciw tym normom] miejscowy proboszcz powinien niezwłocznie mi donieść.

3. Niestety widzę się także zniewolony na nowo mocno przypomnieć o obowiązku, aby sumiennie unikać, zwłaszcza w kościele i przy wykonywaniu funkcji kapłańskich, wszelkiej politycznej agitacji zarówno bezpośredniej jak też pośredniej.

4. Księża, którzy od ordynariatu wrocławskiego nie posiadają uprawnienia do słuchania spowiedzi świętej, nie mają też zezwolenia przemawiania. Nikomu nie wolno korzystać z udzielonego mu zezwolenia przemawiania na terenie jakiejś parafii bez zezwolenia miejscowego proboszcza; o ewentualnych wykroczeniach w tym względzie należy mi donieść.

5. Proboszczowie winni niniejszy dekret natychmiast przedłożyć wszystkim klerykom znajdującym się w obrębie ich parafii oraz tym, którzy by w przyszłości [do parafii] przybyli⁷.

Dekret obowiązywał na terenie plebiscytowym nie dłużej jak miesiąc, odbił się jednak potężnym echem na Śląsku i w całym społeczeństwie polskim, wywołując zrozumiałe podniecenie i falę protestów. Wszak wyrządził wielką krzywdę sprawie polskiej, działaczom plebiscytowym a przede wszystkim księżom w agitacji plebiscytowej zaangażowanym. Jaki był jego wydzźwięk wśród księży, a jaka była reakcja na Dekret ze strony ludności terenu plebiscytowego? Jednym z najbardziej drastycznych na to dowodów, było zachowanie się proboszcza przy parafii św. Jadwigi w Chorzowie (dawniej Królewska Huta), ks. Franciszka Tylla⁷, patrioty niemieckiego, choć dla Kościoła zasłużonego. Wypadek zdarzył się prawie bezpośrednio po wydaniu Dekretu i opisał go „Orędownik” w numerze 94 z 24 listopada r. 1920 w notatce zatytułowanej: „Do czego prowadzi hakatystyczna zawziętość”. Czytamy w niej, że d. 23 listopada 1920 r. ks. prob. Tylla wyrzucił z zakrystii polskiego księdza, prob. Ludwiczaka, przebywającego od kilku dni u krewnych swoich na terenie parafii św. Jadwigi. Notatka w „Orędowniku” woła, że to „wprost policzek i obraza dla nas Polaków i żądamy wyjaśnienia”. Na ten głos prasy już 26 XI 1920 ks. Tylla wyjaśnia, że ks. Ludwiczak celebrował już kilka dni w kościele św. Jadwigi, ale krytycznego — 23 listo-

⁷ Ks. Franciszek Tylla, ur. 1 IX 1849, zm. 14 X 1930 w Chorzowie, długoletni proboszcz parafii św. Jadwigi w Chorzowie (od 22 VI 1893 r.).

pada — musiał mu w oparciu o istniejące nowe przepisy kościelne oświadczyć, że nie może mu dłużej zezwolić na celebrowanie w swoim kościele. Na to oburzony ks. Ludwiczak opuścił zakrystię. Ks. Tylla usprawiedliwia się publicznie, że wobec powyższego nie można mówić o wydaleniu, a tym mniej o wyrzuceniu. Świadkiem zajścia był kościelny Gruchot. W związku z opisanym wypadkiem, narzuca się pytanie, w jaki sposób mógł już znać Dekret, kiedy w oficjalnych zarządzeniach ukazał się dopiero jako pozycja 682 w dniu 25 XI 1920? Jest tylko jedno tego faktu wyjaśnienie, że ks. Tylla, należący do grona księży-donosicieli, którymi kierował ks. Józef Kubis, prob. parafii św. Krzyża w Opolu, otrzymał Dekret przed jego promulgacją. Jeśli tak, to ponosił ks. Tylla całą odpowiedzialność za opisaną, gorszącą zajście, bo nie miał jeszcze prawa posługiwać się treścią Dekretu.

Inny wypadek podał 30 XI 1920 w piśmie skierowanym do kard. Bertrama niemiecki Komisarz Plebiscytowy za doniesieniem Podkomisariatu w Chorzowie⁸. Pismo skierowane jest przeciw wikaremu parafii św. Barbary w Chorzowie, ks. Mendemu zarzucając mu, że funkcje duszpasterskie wykorzystuje dla propolskiej propagandy i w duchu polskim stara się ks. Mende oddziaływać na swoich penitentów w konfesjonale. Zarzuty w samej rzeczy bardzo poważne, bo przecież chodzi o funkcje sakramentalne, a nie o przemówienia, nie o akcję pośrednio polityczną. Jako konkretny fakt Komisarz podaje ślub Gertrudy Gajda z d. Tomis, przy którym asystował ks. Mende. Ślub był zamówiony w języku niemieckim, a ks. Mende, zachowując się wyzywająco, mówił po polsku a dopiero na wyraźną uwagę narzeczonej, że ma być niemiecki, ks. Mende uwzględnił jej uwagi. Inne doniesienie z 16 grudnia r. 1920⁹ wysłane przez ks. Józefa Kubisa na ręce kard. Bertrama, to relacje oparte o „Nowiny Codzienne” z 14 grudnia o agitacji plebiscytowej w Szczedrzyku powiatu opolskiego ks. Oraczewskiego z Warszawy, który w oryginalny sposób ją prowadził z wielką brawurą. Ks. Oraczewski w trakcie przemawiania powoływał się na Stolicę Apostolską, że od Ojca św., będąc w Rzymie, otrzymał jako przejaw wyjątkowej, ojcowskiej miłości do Polski, laskawe zezwolenie udzielania słuchaczom błogosławieństwa papieskiego. Ks. Oraczewski istotnie udzielał tego błogosławieństwa, a słuchacze przymuszający je trwali na kłęczkach, przyrzekając, że głos swój w dniu plebiscytu oddadzą na pewno na Polskę. Ks. J. Kubis zaznacza też w piśmie swym, że koniecznie trzeba stwierdzić, czy Ks. Oraczewski otrzymał wymagane zezwolenie od miejscowego proboszcza a ponadto, czy rzeczywiście ks. Oraczewski posiada na udzielenie błogosławieństwa papieskiego w drodze wy-

⁸ AAW, akta „Plebiscyt”.

⁹ Tamże, akta „Plebiscyt”.

jątku zezwolenie, w co raczej trzeba wątpić. Trzeba by tej akcji położyć kres! Jeszcze inną wiadomość ks. Kubis podaje do wiadomości ks. Kardynała, mianowicie, że ów ks. Oraczewski jadący samochodem, został przez niemiecką bandę napadnięty, jego samochód doszczętnie rozbity, a sam cudem uniknął śmierci. Kończy pismo swoje ks. Kubis: „Oto skutki agitacji ks. Oraczewskiego”.

Zgoła innego rodzaju reakcję na Dekret stanowi ulotka, jaką Niemcy rozrzućili w parafii Jemielnica, w powiecie strzeleckim, gdzie wówczas od r. 26 IX 1901 był proboszczem ks. Józef Grund; po podziale Górnego Śląska był od 24 IV 1924 proboszczem w Orontowicach, należących wtedy do powiatu pszczyńskiego a obecnie rybnickiego. Ulotka piętnuje proboszcza jako fałszywego proroka w owczej skórze, ale wewnątrz jest drapieżnym wilkiem, gdyż około 18 miesięcy temu był jeszcze wielkim niemieckim patriotą, może nawet największym we wsi hakatystą. Przy każdej nadarzącej się okazji podkreślał swoją niemieckość, w kościele, na ambonie agitował za Niemcami, którym w czasie wojny kazał oddawać złoto, srebro i podpisać pożyczki wojenne. Czynił to dla pieniędzy, dla uzyskania krzyża zasłużonych, potępiając wszystko, co było polskie. Polaków z ambony przezywał mało kulturalnie — polskimi wołami. Zwalczał także Korfanteo, że jest mniej warty od wiejskiego rakacza. A dziś? Teraz odkrył swoje polskie serce, przez noc stał się Polakiem, pilnym agentem, zachęcającym do oddania głosu za Polską. Czyni to dla pieniędzy, nie w trosce o naszą szczęśliwą przyszłość, ale dla pieniędzy, za gotówkę. Wiemy, że nasz biskup Bertram jakiś czas temu zakazał wszystkim górnośląskim księżom wszelkiej publicznej propagandy obojętnie w jakim to kierunku. On jednak nadal wyjeżdża na zebrania i wygłasza podburzające przemówienia. Nawet adwent nie jest już dla niego święty. Oświadcza, że biskup nic nie ma do powiedzenia, wydając tym samym wyrok na siebie. Ulotka stwierdza, że taki odstępcą od zasad i nakazów Kościoła nie może być nadal głową parafii, kończąc apelem do parafian: „Precz z proboszczem G. z naszej parafii! Potrzeba nam godnego katolickiego księdza, prawdziwego duszpasterza i spowiednika, tego żądamy. Nie potrzeba nam płatnego agitatora, który chce nas zdradzić i sprzedać za grosz Judaszowy!”.

Mówiąc o skutkach Dekretu jest rzeczą konieczną zająć się akcją tzw. adresu hołdowniczego¹⁰, którą propagował wśród kleru osławiony ks. Kubis, napiętnowany przez ks. Lewka jako denuncjator¹¹. Ks. Kubis wysyłał pisma głównie do dekanatów o parafiach zamieszkałych przeważnie przez Polaków, aby ks. Kardynałowi pokazać, że nawet tam Dekret został przychylnie przyjęty.

¹⁰ Tamże, akta „Plebiscyt”.

¹¹ Lewek, dz. cyt., s. 22.

Dziekani zebrawszy pisemne opinie, przekazali pisma ks. Kubisowi a ten z kolei kard. Bertramowi. W dekanacie Łany dziekanem był ks. Augustyn Strzybny¹², proboszcz w Mozurowie od 8 grudnia r. 1906, będąc wtedy w piętnastym roku swego kapłaństwa, urodzony 1 maja 1876. Wśród parafian i okolicznej ludności dekanatu liczącego 11 parafii był ceniony i szanowany jako kapłan o szlachetnym sercu, sprawiedliwym charakterze, a choć był Polakiem, to przede wszystkim zajmował się duszpasterstwem. Wydał w roku 1916 dobrze ujęty polski „Katechizm dla dzieci przygotowujących się do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej”. Ks. Kubis w uzasadnionej obawie, że adres hołdowniczy nie pójdzie w obieg między proboszczów dekanatu, jeśli go wpięć doręczy ks. Strzybnemu, przesłał go prob. Hajdukowi, Niemcowi. Ten uzyskawszy mimo wszystko jedynie podpisy czterech proboszczów, wysłał go w końcu do ks. Strzybnego dziekana, pisząc mu po niemiecku:

„Kochany Dziekanie! Załączony adres hołdowniczy otrzymałem oczywiście dla naszego dekanatu i kazałem go podpisać konfratrom, których nazwiska na nim figurują. Ponieważ sprawa jest nagłą, przesyłam Ci pismo najszybszą drogą do podpisania i jeszcze dzisiaj ma być oddane w Sławkowie. Adres hołdowniczy nie jest przeznaczony do opublikowania, lecz ma pokazać Eminencji naszej, że my katolicy księży zachowujemy posłuszeństwo i szacunek, jaki ślubowaliśmy naszym Arcypasterzom”.

Ks. Strzybny umieścił na piśmie mu przesłanym 9 grudnia r. 1920 komentarz, w którym stwierdza, że Ordynariusz winien się ograniczać do spraw wiary i moralności w wydawanych do diecezjan zarządzeniach, że w danym wypadku posunął się za daleko, przekraczając zakres swych kompetencji. Kończąc swoje uwagi ks. Strzybny pisze¹³: „nie mogę okazać wdzięczności za dekret... lepiej by było, gdyby nie był się okazał w ogóle”.

Akcja hołdownicza inny miała przebieg w dekanacie mikołowskim, gdzie go podpisał ks. dziekan Paweł Dworski i nakłaniał do podpisania go innych, pozyskując np. wicedziekana Aleksandra Spendla, proboszcza w Bojszowach mocno podkreślającego swoją niemieckość; pokpiwał z każdej akcji polskiej, był niezadowolony nawet z założenia w r. 1920 w pobliskim Bieruniu Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka a w Bojszowach Kółka Śpiewaczego, które „co niedzielę w szkole swoje pieśni wykrzykuje i tym krzykiem swoim zakłóca nabożeństwa w kościele”¹⁴.

¹² *Handbuch des Bistums Breslau*, Wrocław 1919 s. 63. Por. też: Lewek, dz. cyt., s. 38.

¹³ AAW, akta „Plebiscyt”.

¹⁴ AP, par. Bojszowy, „Kronika par. Bojszowy”, s. 314.

DEKRET W ÓWCZESNEJ DYPLOMACJI

Dekret spowodował zasadnicze zmiany w polskiej polityce zagranicznej oraz w stosunku do Stolicy Apostolskiej. Był on przedmiotem obrad na 108 i 112-tym posiedzeniu Rady Ministrów. Na 108 posiedzeniu¹⁵ podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie w dniu 29 XI 1920 przedstawił dwie sprawy związane z wypadkami na Górnym Śląsku, mianowicie decyzję Rady Ambasadorów w sprawie głosowania emigrantów oraz Dekretu kard. Bertrama, o którym mówił, że uniemożliwia agitację plebiscytową księżem polskim, a daje wolność agitowania proboszczom niemieckim. Nadto na posiedzeniu uchwalono, że „Rząd zwróci się do księdza prymasa Dalbora, by zwołał zjazd biskupów polskich celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniu biskupa Bertrama”. Uchwalono też zlecić ministrowi spraw zagranicznych, by postarał się w Watykanie o cofnięcie Dekretu. Powzięcie uchwały natomiast nad wnioskiem Ignacego Daszyńskiego, wiceprezydenta ministrów, a żądającym odwołania polskiego posła przy Watykanie, zostało odroczone.

Na 112 posiedzeniu w dniu 6 grudnia 1920 poseł W. Korfanty oświadczył:

„gdyby nie ostatnie wypadki, a w szczególności rozporządzenie biskupa Bertrama, 3/4 ludności Górnego Śląska oświadczyłoby się za Polską. Zagrożenie klątwą kościelną wyplosiło stamtąd większą część duchowieństwa polskiego z innych dzielnic, a obezwładniło duchowieństwo miejscowe. Ks. Ratti pomaga Niemcom i do wydania wzmiątkowanego rozporządzenia się przyczynił. Należy zdobyć się wobec Stolicy Apostolskiej na krok stanowczy, posła z Watykanu odwołać, inaczej grozi nam na Śląsku klęska”.

Eustachy Sapieha¹⁶, minister spraw zagranicznych, był za odwołaniem posła przy Watykanie Kowalskiego¹⁷, ale w chwili bardziej stosownej, gdyż w obliczu plebiscytu górnośląskiego brak posła przy Watykanie spowodowałby skutki niepożądane w sprawie górnośląskiej, nadto odwołanie posła bez wyznaczenia nowego, oznaczałoby zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem, co byłoby dla Polski rzeczą tragiczną, a dla sprawy górnośląskiej katastrofą. Na szczęście wniosek Ignacego Daszyńskiego przy głosowaniu nie przeszedł¹⁸.

¹⁵ Źródła do dziejów powstań, s. 471—474.

¹⁶ Eustachy Kajetan Sapieha, ur. 2 VIII 1891, zm. 20 II 1963 w Kenii, dyplomata, w l. 1920—21 minister spraw zagranicznych; WEP, Warszawa 1967, t. 10 s. 354.

¹⁷ Chodzi o Józefa Wierusza Kowalskiego, ur. 16 III 1866, zm. 30 XI 1927, fizyk, dopiero od 1919 dyplomata, poseł polski kolejno: przy Watykanie, w Hadze, Wiedniu i Ankarze; por.: WEP, Warszawa 1965 t. 6 s. 119.

¹⁸ A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955 s. 251—252 (wypowiedzi Dubanowicza i ks. abpa Teodorowicza).

Poseł Edward Dubanowicz, przedstawiciel klubu katolickiego Narodowego Zjednoczenia Ludowego, podkreślał:

„Mówiąc o tej sprawie, nie zwracamy się przeciw Stolicy Apostolskiej, a raczej przeciw świeckiej polityce Watykanu w tej kwestii... Mamy pełne zaufanie, iż kościół katolicki w Polsce ma na swoim czelu meżów wypróbowanego patriotyzmu i mądrości, którzy z pewnością uczynią wszystko, ażeby sprawa ta była szybko rozpatrzona i stanowczo załatwiona. Leży to, jak powiadam, w interesie całego naszego ludu, głęboko wierzącego i przywiązanego do Stolicy Apostolskiej, leży w interesie samego Kościoła, ażeby chwilowy błąd popełniony — musimy to przyznać z ubolewaniem — z powodu nieuwagi naszego przedstawiciela w Rzymie profesora Kowalskiego, człowieka dobrej woli, ale, niestety, nieudolnego, został naprawiony, a możemy mieć pewność, że Stolica Apostolska znajdzie zrozumienie tej sprawy i postąpi w należyty sposób, ażeby błędy te naprawić”.

Bardzo istotne znaczenie dla naszego tematu ma wypowiedź ministra spraw zagranicznych Eustachego Sapiehy:

„Nie mamy powodu myśleć, żeby rozporządzenie takie było wydane przez Stolicę Apostolską, a przeciwnie, mam bardzo poważne powody do sądenia, że ta rzecz odbyła się zupełnie bez zgody Stolicy Apostolskiej. Jak tylko wiadomość ta przysła, zainterpelowano oficjalnie nuncjusza papieskiego Msgr. Rattiego, który kategorycznie wyparł się, żeby o tej rzeczy wiedział, i twierdził kategorycznie, że Watykan takiego rozporządzenia wydać nie mógł. Nim ta rzecz będzie sprawdzona, uważałbym za bezwarunkowo niedopuszczalne, ażeby wobec Stolicy Apostolskiej jakiegokolwiek kroki robić. Należy poczekać, aż sprawdzimy, jak się ta rzecz rzeczywiście ma. Rząd natychmiast poczynił co następuje: Oprócz protestu u Msgr. Ratti, zaprotestował przed Komisją plebiscytową i natychmiast posłał polecenie do posła Kowalskiego do Rzymu, aby zażądał kategorycznie zarówno odwołania tego rozporządzenia, jak i tego, aby teren plebiscytowy został wydzielony spod jurysdykcji ks. biskupa Bertrama i aby został nominowany administrator Stolicy Apostolskiej. Staraliśmy się przedtem, ale bezskutecznie. Kto wie, czy ks. Bertram nie oddał nam przysługi, czy obecnie nie dadzą nam tego, czego nam przedtem Stolica Apostolska dać nie chciała. W każdym razie rząd zrobił, co mógł, ażeby sprawę zakończyć pomyślnie i proszę bardzo, aby kroków zbyt pochopnych nie robić, zanim sprawa nie zostanie należyście wyświetlona”.

Poseł ks. abp Józef Teodorowicz w swym wystąpieniu poruszył kwestię o szczególnej wymowie, że kard. Bertram uderzył w kompetencję obywatelską człowieka. Oto słowa abpa Teodorowicza:

„Chcę Wysokiej Izbie oświadczyć, że zebrany dzisiaj na konferencji Komitet Biskupów w imieniu całego polskiego episkopatu wysłał do Ojca św. telegram, w którym piętnuje akt polityczny kardynała Bertrama, jako wdzierający się w kompetencję obywatelską, jako akt, który chce przesądzić plebiscyt oddaniem go w ręce księży niemieckich, zajmujących dzięki pruskiemu systemowi w 70 przeszło procentach probostwa niemieckie, słowem jako akt wysoce krzywdzący Polskę. Przyuszczam z góry, że powołanie się kardynała Bertrama na papieża nie odpowiada ani intencjom papieża, ani faktycznemu stanowi rzeczy

i prosimy, ażeby papież autorytetem swoim najwyższym tę krzywdę Polski odwrócił".

Księża-Polacy górnośląscy zebrani 30 XI 1920 w Bytomiu w liczbie ok. 90 zajęli stanowisko przeciw Dekretowi, podkreślając jednomyślnie swoją wierność Kościołowi, wyrażając jednak swoje głębokie ubolewanie¹⁹, że

„rozporządzenie wydano w tak naprężonej chwili, że... stanowi ustawę wyjątkową na niekorzyść ludu i duchowieństwa polskiego i przyczynił się do większego jeszcze rozgoryczenia umysłów, do niezgody wśród duchowieństwa i ludu i przyniesie szkodę Kościołowi. Dlatego poczynimy odpowiednie legalne kroki, aby rozporządzenie to zostało zniesione lub zmienione. Równocześnie oświadczamy, że nadal stać będziemy wiernie i wytrwale po stronie ludu polskiego w tym przekonaniu, że w ten sposób najlepiej przysłużymy się sprawie Kościoła”.

Wysłano też z tego zebrania do kard. Edmunda Dalbora telegram, w którym czytamy:

„wyrażamy naszym pomocnikom, księżom wszystkich diecezji polskich, szczerą i gorącą podziękę za ich pracę dla ludu górnośląskiego i oświadczamy równocześnie, że z powodu naszej szczupłej liczby dalsza pożyteczna praca tych księży jest nie tylko pożądana, ale nawet konieczna”.

Starania Rządu RP i sfer kościelnych doprowadziły do tego, że nastąpiła zmiana na stanowisku Komisarza Plebiscytowego z ramienia Watykanu; został nim Jan B. Ogno Serra, który przybywszy na Górny Śląsk wydał nowy dekret 21 XII 1920; tym samym Dekret kard. Bertrama przestał obowiązywać. W nowym zarządzeniu czytamy²⁰:

„Na Boga miłosiernego, zaklinam Was wszystkich w imieniu Ojca św., abyście pracowali dla jedności i pokoju. Abyście wiedzieli, co przystoi kapłanom i co jest wolą Najwyższego Pasterza, któremu każdy pod grozą ciężkiego grzechu poddać się winien, mocą udzielonej mi władzy rozporządzam co następuje:

DEKRET

1. Wszystkim kapłanom bez względu na narodowość, diecezjalnym, czy pozadiecezjalnym, proboszczom lub nie, księżom świeckim lub zakonnym, zakazuje się sub gravi prowadzić propagandę

¹⁹ Lewek, dz. cyt., s. 21.

²⁰ Tamże, s. 28.

na górnośląskim terenie plebiscytowym, z zachowaniem dla nich prawa prywatnego wypowiedzenia zdania i oddania głosu przy wyborach, jeżeli im prawo to w myśl Traktatu Wersalskiego przysługuje.

2. Prócz tego zakazuje się wszystkim księżom, czy Niemcom, czy Polakom, używania kościoła, szkoły lub innych należących do probostwa miejsc do omawiania spraw plebiscytu, gdyż miejsca te przeznaczone są do użytku religijnego.

3. Zakaz ten rozciąga się także na zwyczajnych *Rectores ecclesiae*.

4. Zastrzegam sobie jednak prawo zmiany niniejszego Dekretu, lecz już teraz zwracam uwagę, że dopuszcząć będę zmiany tylko bardzo rzadko i to dla niezmiernie ważnych powodów, przy czym żadnej stronie, ani niemieckiej, ani polskiej nie będę dawał pierwszeństwa.

5. Gdyby jakiś kapłan, czego nie daj Boże, nie postępował w myśl tego Dekretu, to przeciw niemu, choć niechętnie, zastosuję takie kary, do jakich Święta Stolica Apostolska mnie upoważniła. Dane w Opolu, 21 grudnia 1920 r.

Do Rzymu wyjechała delegacja episkopatu Polski, księżę biskup Adam Sapieha²¹, ordynariusz krakowski, i abp Józef Teodorowicz²², ordynariusz lwowski obrządku ormiańskiego dla wyjaśnienia ostatnich głośnych wypadków górnośląskich; powróciła do kraju drogą przez Paryż i Brukselę, by zyskać przychylność Zachodu dla Polski. Odtąd pod wpływem rozpętanej wokół Dekretu dyskusji, biskupi polscy, nie wyjąwszy ks. Prymasa, zresztą zaraz po pierwszej wojnie światowej bardzo przychylnego ruchowi wywoleńcemu na Górnym Śląsku, baczna uwagę poświęcali plebiscytowi, czego dobitnym wyrazem jest wydana krótko przed głosowaniem plomienna historyczna „Odezwa”, którą w całości przytaczamy²³:

„Bracia Górnoślązacy!

Za kilka dni rozstrzygniecie sami o losie Górnego Śląska i o Wazszej przyszłości. Od was więc będzie zależało, czy kraj ten powróci do Polski, która wyciąga do Was ręce jako do najlepszych swych synów, czy też na Górnym Śląsku będzie po dawnemu rządził Prusak. Wy wiecie, czego się możecie spodziewać po Polsce, która Was przyjmie

²¹ Ks. Adam Stefan Sapieha, ur. 14 V 1867, zm. 23 VII 1951 w Krakowie jako kardynał, od r. 1912 był ordynariuszem krakowskim; zob.: WEP, Warszawa 1967 t. 10 s. 354.

²² Ks. Józef Teofil Teodorowicz, ur. 24 VII 1864 w Żydaczowie pod Horodeńką, wyśw. we Lwowie 1887, biskupem od 30 V 1901, konsekrowany 2 II 1902, umarł we Lwowie 4 grudnia 1938 r. Myśliciel, polityk, uczonec, socjolog przede wszystkim mówca-kaznodzieja; por.: N. Cieszyński, Roczniki katolickie, Poznań 1939 t. 16 s. 302—310.

²³ Lewek, dz. cyt., s. 33—34.

jako ukochanych braci. Wy też najlepiej wiecie, co Was czeka od Niemców, którzy Wam nigdy nie wybaczą, że jesteście Polakami. Więc wszyscy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, wszyscy idźcie oddać głosy za Polską. Niech ani jednego z Was nie zabraknie w polskich szeregach, bo kto w dniu plebiscytu nie spełni swego obywatelskiego obowiązku, ten nie tylko zdradzi Górny Śląsk, ale sobie samemu najsmutniejszą przyszłość zgotuje.

Nie o Wasz węgiel, nie o skarby ziemi Waszej chodzi przede wszystkim Polsce, która wzywa Was do siebie, jej chodzi o Was samych, o Wasze polskie serca, o polski lud górnośląski, któremu tylko z nami danym żyć będzie wolnym i szczęśliwym. Bez różnicy politycznych przekonań, jedynie miłością wspólną Ojczyzny złączeni, wołamy dziś do Was: Bracia Górnoślązacy, głosujcie solidarnie za Polską, jak jeden mąż idźcie do urny plebiscytowej, aby zapewnić sobie i Polsce wielką i szczęśliwą przyszłość. Bądźcie zgodni, karni i spokojni, porządku publicznego nigdzie nie zakłócajcie, ażeby wrogom naszym nie dawać pozorów do obalenia wyników plebiscytu. Jeżeli wszyscy pójdziecie za głosem serca, sumienia i obowiązku, jeżeli w zwartych szeregach staniecie w obronie polskości, wówczas dzień 20 marca będzie po wszystkie wieki pamiętnym w historii, będzie dniem zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości, o którym Polska z pokolenia na pokolenie mówić będzie.

Z dumą patrzy Polska na wiernych swoich Górnoślązaków, którzy dla niej tyle krwi przelali, tyle znieśli prześladowań i cierpień. Dziś, kiedy stoimy u wrót lepszej, promiennej przyszłości woła Was Polska cała, ażebyście dla niej podjęli ten ostateczny wysiłek, który na zawsze wyzwoli Was spod obcej przemocy. Losy Wasze w Waszym spoczywają ręku. Chciecie wolności, swobody i dobrobytu dla Was i dla Waszych dzieci, to wszyscy głosujcie za Polską.

Niech żyje Polska i z nią na wieki złączony Górny Śląsk!

Odezwę podpisało kilku biskupów z ks. prymasem Dalborem na czele oraz niektóre partie polityczne. Odezwy innych biskupów polskich, wśród których wyróżnia się odezwa bpa sufragana gnieźnieńskiego Kloskiego²⁴, Górnoślązaka pochodzącego z ziemi kozielskiej, rozrzucono w formie ulotek między ludność górnośląską jako gorące wezwanie do oddania głosu za Polską.

DEKRET W SĄDACH HISTORYKÓW

Prześledzenie, jak w ciągu półwiecza historycy zapatrywali się na Dekret, ułatwi nam znalezienie ostatecznej odpowiedzi na pytanie, jaki był stosunek ks. Rattiego do Dekretu kard. Bertrama. Otóż Stanisław Kutrzeba, profesor UJ w Krakowie, znawca przemian politycznych w Europie bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej i współtwórca Polski, podaje taką ocenę postępowania

²⁴ K. Malczewski, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958 s. 144—145, fotokopia oraz s. 275—277. Por. też: *Głos Biskupów katolickich do katolickiego ludu polskiego na Górnym Śląsku w sprawie plebiscytu*, Poznań 1921 s. 7—37.

kard. Bertrama, przedstawiając sprawę Górnego Śląska po drugim powstaniu górnośląskim²⁵: „Na pomoc niemieckie pośpieszył znowu nieco później biskup wrocławski Bertram, chcąc uniemożliwić agitację księżom polskim; ostro zareagowano na to ze strony Polski i uzyskano w Rzymie cofnięcie wydanych zarządzeń”. W roku 1928 Franciszek Tommasini²⁶, poseł włoski w Polsce od października r. 1919 do grudnia 1923, zaprzyjaźniony z ks. Rattim, wydał obszerną pracę *Odrodzenie Polski*, w której oddaje nastrojów w Polsce wywołany wydaniem Dekretu słowami:

„ponieważ Dekret ten w praktyce ogromnie ograniczał udział kapłanów polskich w walce, gdyż wśród kleru diecezji wrocławskiej przeważał żywioł niemiecki, wywołał on w opinii publicznej polskiej gwałtowne niezadowolenie, które ogarnęło również i osobę Monsignora Rattiego, znajdującemu się podówczas na Górnym Śląsku. W rzeczywistości kardynał Bertram postąpił z własnej inicjatywy, prawdopodobnie powodowany względami narodowymi”.

Ks. Emil Szramek wydał w roku 1931 krótką monografię o ks. infulacie Janie Kapicy, w której o Dekrecie oddaje swoją o nim opinię słowami²⁷:

„Gdy 21 listopada 1920 r. ks. kard. Bertram z upoważnienia Stolicy Apostolskiej, ściśle mówiąc, jej nuncjatury w Monachium, ale bez porozumienia się z komisarzem papieskim dla obszarów plebiscytowych nuncjuszem Rattim wydał głośne rozporządzenie, pod karą natychmiastowej suspensy zabraniając kapłanom i klerikom wszelkiej działalności plebiscytowej bez zgody miejscowego proboszcza a wykluczając księży pozadiecezjalnych zupełnie od wszelkiej agitacji politycznej na Górnym Śląsku, zebrało się dnia 30 listopada 91 księży w Bytomiu”.

Pięć lat później, w roku 1936, ks. E. Szramek wydał drukiem obszerną monografię o najwplywowszym i bardzo ruchliwym księ-

²⁵ Kutrzeba, *dz. cyt.*, s. 201.

²⁶ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928 s. 102; W r. 1929 M. Pachucki w swej raczej popularnej pracy „*Papież Pius XI, żywot i rządy*”, Poznań [1929], poświęca dekretowi kilka zdań (s. 34—35): „...Bertram wydał 21 listopada 1920 r. dekret zabraniający księżom i klerikom agitacji po parafiach bez zezwolenia proboszczów miejscowych, a księżom z obcych diecezji w ogóle udziału w walce politycznej. Formalnie i pozornie chodziło o karność duchowną i nie sianie nienawiści. Między wierszami jednak widziano w tym dekrecie uszczuplenie praw polskich na rzecz agitacji niemieckiej, większość bowiem proboszczów sprzyjała Niemcom, oni to mieli udaremnić kapłanom polskim uświadamianie Ślązaków w naszym duchu tym bardziej, że księżmi z innych diecezji też byli Polacy. W dekrecie biskup wrocławski powoływał się na odbyte poprzednio rokowania ze Stolicą Apostolską, które miały na celu „obronę godności stanu kapłańskiego jak i poważnych interesów Kościoła”; dekret wydał, jak pisze, z „aprobata Stolicy świętej”. Czy jednak treść dekretu znana była przedtem w Rzymie w całej rozciągłości?”

²⁷ Ks. E. Szramek, *Ks. Jan Kapica*. W: RTPN na Śląsku, Katowice 1931 t. 3 s. 70.

dzu działaczu plebiscytowym²⁸. Mamy na myśli ks. Aleksandra Skowrońskiego, prałata i kanonika kapituły diecezji katowickiej. W monografii tej ks. Szramek siłą rzeczy poruszając sprawę Dekretu, wyraża w ten sposób swoje zapatrywanie, łącząc je z zarządzeniem ks. Ogno Serry, następcy ks. A. Rattiego:

„Ważnymi datami w okresie plebiscytowym są dni: 21 listopada i 21 grudnia 1920 r. W pierwszy ukazało się rozporządzenie ks. kardynała Bertrama o postawie kleru w walce plebiscytowej, które uzależniając akcję kleru od miejscowych proboszczów, faktycznie do 75% zorientowanych ku Niemcom, wywołało tak namiętną dyskusję publiczną i tak energiczne polityczne reakcje polskie, że Stolica Apostolska zamianowała niebawem w osobie ks. prałata Ogno Serra osobnego komisarza dla Górnego Śląska, który dnia 21 grudnia wydał nowy, mniej rażący Dekret”.

Upłynęły lata drugiej wojny światowej (1939—1945), przeminęło 10-lecie Polski Ludowej znoej pracy odbudowy Kraju aż w roku 1955 pojawiła się znowu sprawa Dekretu Bertrama w pracy A. Rogalskiego *Kościół katolicki na Śląsku*, gdzie czytamy²⁹ „O kardynale Bertramie można powiedzieć, że był nacjonalistą niemieckim... Rozporządzenie... wywołało ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim”.

W roku 1958 Tadeusz Jędruszczak³⁰ stwierdza, że „rozporządzenie Bertrama wydane zostało w porozumieniu z Watykanem”. W roku 1960 ukazała się rozprawa ks. Michała Lewka, działacza plebiscytowego: *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, wydana drukiem w Rzymie w wydawnictwie „Sacrum Poloniae Millennium” (SPM), mające na celu przygotować Polaków rozsianych po kuli ziemskiej na godny obchód Tysiąclecia Chrztu Polski. Odbitki autorskie rozprawy zostały przesłane ks. Lewkowi w ciągu roku 1962, jak wynika z pisma ks. abpa Józefa Gawliny z 6 III 1962 roku. Dodajmy, że w r. 1956 trzeciego tomu abonentów „SPM” było w Polsce jedynie sześciu, tak że trudno dostępna rozprawa mało jest znana historykom polskim. Ks. Lewek w sprawie Dekretu³¹ podaje, że „kard. Bertram uległ presji swego tak liczego proniemieckiego duchowieństwa, chociaż bez wątpienia jego patriotyczne uczucia odegrały także dość znaczną rolę”.

W roku 1963 autor niniejszej rozprawy pisze o Dekrecie w swym szkicu o Emilu Szramku³², że:

²⁸ Ks. E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński*. W: RTPN na Śląsku, Katowice 1936 t. 5 s. 160.

²⁹ Rogalski, *dz. cyt.*, s. 129.

³⁰ T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958 s. 263.

³¹ Lewek, *dz. cyt.*, s. 23.

³² Ks. J. Bańka, *Ks. Emil Szramek — szkic biograficzny*. W: „Nasza Przeszłość”, t. 18: 1963 s. 151.

„krótko przed terminem plebiscytu, dnia 21 listopada 1920 r. kard. Bertram wydał Dekret, który w pięciu punktach miał unormować udział księży w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. W samej rzeczy wyrządził jednak wielką krzywdę sprawie polskiej, ponieważ uzależniał angażowanie się księdza w terenie od zgody miejscowego proboszcza, którym przeważnie był Niemiec. Do tego dekret nie pozwalał na jakąkolwiek pracę księżom spoza diecezji wrocławskiej”.

Większej objętości monografia z roku 1966 o ks. Szramku pióra ks. bpa Herberta Bednorza i autora niniejszej rozprawy, powtarza poprzednio wyrażoną o Dekrecie opinię³³.

W roku 1970 znajdziemy jeszcze w drugim tomie *Źródeł do dziejów powstań śląskich*, uwagi Tadeusza Jędruszczaka i Zygmunta Kolankowskiego oddane w ten sposób³⁴.

„Z myślą o osłabieniu polskich wpływów na Górnym Śląsku, wrocławski kardynał Adolf Bertram, któremu podlegała diecezja śląska, wydał 21 listopada 1920 r. rozporządzenie zakazujące księżom i klerykom na śląskim obszarze plebiscytowym, pod groźbą zawieszenia w czynnościach duchownych, brania udziału w kampanii plebiscytowej bez wyraźnego zezwolenia miejscowego proboszcza. Rozporządzenie to zabraniało również księżom spoza diecezji śląskiej jakiegokolwiek działalności politycznej na terenie plebiscytowym. Był to akt godzący w Polskę, tak — co jest oczywiste — w punkcie dotyczącym księży spoza diecezji śląskiej, jak i w punkcie nadającym proboszczom prawo wydania zezwoleń; 4/5 proboszczów na Górnym Śląsku stanowili bowiem Niemcy, dzięki czemu księża narodowości niemieckiej otrzymywaliby od nich łatwo pozwolenia na agitację plebiscytową, natomiast uzyskanie takich zezwoleń przez księży Polaków byłoby utrudnione albo częściej wręcz niemożliwe. Rozporządzenie Bertrama wydane zostało w porozumieniu z Watykanem oraz z komisarzem papieskim na obszarze plebiscytowym ks. Achillesem Rattim. Społeczeństwo polskie było oburzone postępowaniem Bertrama i stanowiskiem Watykanu”.

Kiedy przeprowadzamy analizę porównawczą zapatrywań na Dekret u poszczególnych wyżej wymienionych badaczy, okazuje się dobitnie, że nie dochodzą oni do tych samych wniosków, chociaż to samo rozporządzenie, ten sam Dekret jest przedmiotem ich badań. Widocznie obiektywna ocena Dekretu nie jest łatwa, jest raczej wypadkową rozmaitych współczynników.

DEKRET A KS. A. RATTI

Dziś z perspektywy lat wiemy, że oburzenie społeczeństwa polskiego skierowane przeciw ks. Rattiemu było wpływem mało przemyślanego spojrzenia na treść Dekretu. Brano głównie pod uwagę instrukcje wiążące zarówno dla komisarza plebiscytowego

³³ Bp H. Bednorz, ks. J. Bańka, *Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887—1942*, Katowice 1966 s. 52.

³⁴ *Źródła do powstań*, Wrocław 1970 s. 18.

ks. Rattiego i również ks. kard. Bertrama, w myśl których „komisarz papieski mógł tylko za zgodą kard. Bertrama wydawać zarządzenia, obowiązujące kler terenu plebiscytowego. Z drugiej strony kardynał był zobowiązany porozumieć się przed wydaniem jakiegokolwiek zarządzenia stojącego w związku z plebiscytem, z Monsignorem Rattim³⁵”. Sądono, że kard. Bertram przecież miał po myśli instrukcji Watykanu porozumieć się z komisarzem plebiscytowym, ks. Rattim, a tym samym za wiedzą ks. Rattiego ukazał się Dekret. To są jednak przypuszczenia! Przecież tok rozumowania powinien analizować treść Dekretu. Kard. Bertram wyraźnie zaznacza z kim pertraktował, kto wiedział o zamiarze wydania Dekretu, jakie instancje i osoby o nim były poinformowane. Kard. Bertram nie wspomina wcale o ks. Rattim, tak że treść Dekretu nie upoważnia nas do tezy, że ks. Ratti miał coś z Dekretem wspólnego.

Jeśli bliżej przypatrzymy się poszczególnym punktom Dekretu, przekonamy się, że nie ma w nich zwartej jednolitości; dla przykładu zestawmy pierwszy punkt z ostatnim! Oto jest mowa w pierwszym punkcie o księżach i o klerykach, natomiast ostatni nakazuje proboszczom przedłożyć Dekret „klerykom”; nie mówi „klerowi”, którym to wyrazem według terminologii prawa kanonicznego byłiby objęci i księża i klerycy. Dalej Dekret podkreśla, że konieczne jest księżom i klerykom diecezji wrocławskiej wyraźne zezwolenie na przemawianie od miejscowego proboszcza. Wylania się pytanie, kogo mieli sami miejscowi proboszczowie pytać o zezwolenie na przemawianie, czy ks. dziekana danego dekanatu czy samego biskupa? Tu zachodzi więc poważne niedomówienie. Albo, czy bp Ordynariusz był przekonania, że proboszczowie nigdy w własnej parafii nie przekroczą zasad etyczno-moralnych, nie będą nigdy swoimi wystąpieniami plamić godności kapłańskiej. Czyżby? Wszak kard. Bertram tak nisko ceni moralność księży świeckich i zakonników innych diecezji jak również tych, którzy aż z Ameryki przyjechali, że tej kategorii kleru wszelkie przemawianie było zupełnie zakazane, chociaż by nawet otrzymali na to zgodę miejscowego proboszcza!

Co z głębszego spojrzenia na Dekret wynika? Na pewno to, że Dekret jest elaboratem kilku osób, że do niego trzeba odnieść się bardzo krytycznie i z zastrzeżeniem.

W oparciu o przemówienia posłów polskich w Sejmie jasno występuje fakt, że ks. Ratti zupełnie nic nie wiedział ani o zamiarze kard. Bertrama, ani o treści jego zarządzenia, tak że nie mógł też Dekretu aprobować; był nie mniej zaskoczony jego ukazaniem się, jak szerokie kręgi Polaków. Do wypowiedzi posła Eustachego

³⁵ Tommasini, dz. cyt., s. 102.

Sapiehy w Sejmie, z której wynika, że ks. Ratti nie miał nic wspólnego z Dekretem, dorzucimy jeszcze uwagi ks. Lewka³⁶:

„Pamiętam dokładnie, że gdy ze zmarłym już ks. biskupem Kubiną³⁷ odwiedziliśmy nuncjusza Rattiego w Warszawie, by mu wyrazić serdeczne ubolewanie z powodu tak bolesnych dla niego przeżyć, których przyczyną był właśnie Górny Śląsk, zapewnił nas uroczyście i stanowczo, że o dekreście owym nie był poinformowany przez kard. Bertrama. Nie ma najmniejszego powodu, by nie wierzyć zapewnieniom przyszłego papieża”.

W historii Kościoła i papieży epizod ten, choć nader ważny a nawet przełomowy w życiu ks. Rattiego, nie był dotąd szerzej omawiany; pisze się o nim wymijająco, względnie zhywa ogólnikami. Dla ilustracji tych uwag, oto, co czytamy w *Dziejach papieży od początków [Kościoła] aż do czasów dzisiejszych*, uznanych wówczas za epokowe i zarazem jedyne na całym świecie w ujęciu naukowo-popularnym, pióra Seppelta i Löfflera, dzieło wydane w roku 1933, a więc dziesięć lat po zdarzeniach nas interesujących³⁸:

„Jeszcze bardziej ciernista była jego misja [ks. Rattiego] w charakterze komisarza papieskiego przy Komisji Międzysojuszniczej na terenie plebiscytowym Prus Wschodnich i na Górnym Śląsku. Dlatego właśnie, że był naprawdę neutralny, nie powiodło mu się w tym kotle czarodziejskim”.

Brak więc wzmianki o Dekrecie, wydarzeniach i postaciach, którym wypadło przebywać i pracować w tym „kotle”. A co znamienne, że Juliusz Kozolubski, który dokonał przekładu tego dzieła z oryginału niemieckiego na język polski, opuścił zdanie wyżej cytowane bez podania powodów³⁹.

Nasz historyk ks. Józef Umiński pisze o ks. Rattim⁴⁰:

„Niegdyś uczony prefekt Biblioteki Ambrożyjskiej w Mediolanie a potem Watykańskiej [Achilles Ratti], później w latach 1918—21 wizytator i nuncjusz apostolski w Polsce, w końcu zaś arcybiskup mediolański i kardynał, na stolice świętą wstąpił w lutym 1922 r. Znajomość doskonała przeszłości kościelnej dała mu bardzo szerokie horyzonty i uczyniła zeń jednego z najwytrawniejszych kierowników nawy Piotrowej. Głęboka wiedza i przyzwyczajenie się do gruntowności i ścisłości historycznej pogłębiały w nim zasadniczość wystąpień, charakte-

³⁶ Lewek, dz. cyt., s. 24.

³⁷ Ks. Teodor Kubina, ur. 16 IV 1880, zm. 13 II 1951 w Częstochowie. Pierwszy biskup ordynariusz częstochowski od r. 1926; por.: ks. St. Grzybek, *Sp. Biskup Teodor Kubina*. W: „Polonia Sacra”, Kraków R. 4: 1951 z. 2 s. 106—116.

³⁸ Ks. F. K. Seppelt, K. Löffler, *Papstgeschichte von den Anfängen bis zur Gegenwart*, Monachium 1933 s. 537.

³⁹ Seppelt, Löffler, *Dzieje papieży*, Poznań 1936 s. 665.

⁴⁰ Ks. J. Umiński, *Historia Kościoła*, Opole 1960 t. 2 s. 534.

ryzujące go zaś wielkie zaufanie w Boga, upór w przeprowadzeniu planów i czynny bardzo optymizm wraz z bogatą inicjatywą sprawiały, że i podejmował bardzo dużo, i cokolwiek podjął, doprowadzał na ogół szczęśliwie do końca, i coraz większym blaskiem Stolicę Apostolską opromieniał”.

Historyk Józef Schmidlin pisze w swej historii papieży⁴¹:

„Kiedy w końcu kardynał Bertram 21 listopada 1920 z aprobatą papieską zakazał klerowi wszelką polityczną propagandę pod karą suspensy, oburzenie Polaków przeciw ks. Rattiemu było tak gwałtowne..., że żądano w Warszawie wydalenia nuncjusza. Jego sprawiedliwe i bezpartyjne zachowanie się znalazło jednak zupełną aprobatę papieża”.

Analiza porównawcza dostępnego nam materiału pozwala na stwierdzenie, że ks. Ratti zupełnie nie był zaangażowany w sprawę wydania Dekretu. Sam Papież Benedykt XV przy wręczeniu kapelusza kardynalskiego ks. kardynałowi Rattiemu nie omieszkął podnieść, że wysokie to wyróżnienie spotyka ks. Rattiego nie tylko za zasługi położone na polu nauki, ale także za wybitne osiągnięcia w dziedzinie dyplomacji; w ten sposób Benedykt XV niewątpliwie uznał postawę zajętą przez ks. Rattiego wobec Dekretu za słuszną i jego zachowanie się w klimacie Dekretu za poprawne.

Wniosek więc na podstawie przeprowadzonych dociekań i w oparciu o wywiady⁴² narzuca się nieodpartą siłą, mianowicie że za wydanie Dekretu i jego skutki odpowiedzialny jest wyłącznie ks. kardynał Adolf Bertram, ordynariusz wrocławski.

ZAKOŃCZENIE

Ks. A. Ratti został 13 VI 1921 arcybiskupem w Mediolanie i kardynałem, a po śmierci Benedykta XV wyszedł z konklawe w dniu 6 II 1922 papieżem i przybrał imię Piusa XI. Rządził on Kościołem do roku 1939, a znając Polskę Odrodzoną z autopsji, a zwłaszcza sprawy górnośląskie, był dla niej wprost postacią opatrnościową w latach, kiedy bulla „Vixdum Poloniae Unitas” z 28 X 1925⁴³ tworzyła w Polsce nową organizację kościelną, usta-

⁴¹ J. Schmidlin, *Papstgeschichte der neuesten Zeit*, Monachium 1939 t. 4 s. 16.

⁴² Wywiady przeprowadzono z ks. Lewkiem, z p. Borthem i z ks. Karolem Matheą; ostatni sformułował też swój pogląd na sprawę plebiscytu na piśmie. Ks. Karol Mathea, ur. 4 I 1886, zm. 16 II 1964, po podziale Górnego Śląska proboszcz w Katowicach przy prokatedrze, bardzo odważny działacz plebiscytowy głównie w powiecie gliwickim, poseł do Sejmu Śląskiego.

⁴³ Rocznik diecezji katowickiej, Katowice 1970 s. 34. Por. też: *Acta Apostolicae Sedis*, Rzym 1925 s. 527—528.

nawiając pięć prowincji kościelnych, a w krakowskiej nową diecezję katowicką, której pierwszym biskupem został ks. August Hlond, salezjanin.

DIE VERORDNUNG DES KARD. ADOLF BERTRAMS VOM 21 XI 1920 UND ACHILLE RATTI, DER SPÄTERE PAPST PIUS XI

Zusammenfassung

Die Verordnung, in 5 Anordnungen gegliedert, ist ohne Zweifel gegen die politische Propaganda des polnischen Klerus im oberschlesischen Abstimmungsgebiete gerichtet. Besonders stark ersieht man dies aus der ersten und zweiten Anordnung Kard. Bertrams, der als Ordinarius die Diözese Breslau in den Jahren 1914 bis 1945 leitete. Die erste Anordnung betont, dass „allen Priestern und Klerikern jedweger Nationalität und Sprache verboten ist an politischen Demonstrationen teilzunehmen, oder irgendwelche Reden zu halten, ganz gleich ob politische oder andere, ohne die ausdrückliche Erlaubnis des örtlich zuständigen Pfarrers”. In der zweiten Anordnung wird allen Priestern und Klerikern, die nicht in die Breslauer Diözese inkardiniert sind, jede politische Agitation und Teilnahme an Demonstrationen untersagt, möge sie mit oder ohne Zustimmung des Orts Pfarrers geschehen. Diese zwei Anordnungen zeigen deutlich, wie ungerecht Kard. Bertram den Klerus polnischer Überzeugung behandelt. Die politische Bestätigung dieser im Abstimmungsgebiete ist völlig abhängig vom Willen des Ortspfarrers, der überwiegend deutsch war. Priestern und Klerikern die nicht zur Diözese Breslau gehören wird jegliche Tätigkeit ganz untersagt. Es entstand deshalb eine heftige Erregung unter den Polen, die sich auch gegen Ratti richtete, so dass er noch im Dezember 1920 von Polen abreiste. Ratti war der erste Visitator dann Nuntius Polens nach dessen Neuerstehung im Herbst des Jahres 1918, und bald darauf zugleich Beauftragter des hl. Vaters im Abstimmungsgebiete Oberschlesiens. Rattis gerechtes und unparteiisches Verhalten fand volle Anerkennung des Papstes, der ihn zum Erzbischof von Mailand ernannte und am 13 VI 1921 zum Kardinalpriester erhob. Diese hohe Auszeichnung — so betonte es Benedikt XV. — wurde ihm verliehen, sowohl in Anerkennung des Gelehrten, wie auch der Verdienste auf dem Gebiete der Diplomatie, wo er als Nuntius mit milder Festigkeit und auserlesenem Takt die Eintracht zwischen Staat und Kirche in gefährlichsten Verhältnissen zu stärken gewusst habe, also auch im oberschlesischem Hexenkessel, als dort zwischen den Polen und Deutschen ein furchtbarer Kampf tobte, bis ihn am 20 III 1921 die Abstimmung beendete.

Wie war es nun mit dem Bertramschen Erlasse vom 21 XI 20? Hat Ratti irgendwie am Erscheinen dessen mitgewirkt? Dieses Studium versucht die Wahrheit festzulegen bei Heranziehung von unbekanntem

Aktenmaterial des Diözesanarchivs in Breslau wie auch polnischer und deutscher Literatur. Besonders wertvoll für diese Arbeit ist die Publikation: „Quellen zur Geschichte der oberschleisischen Aufstände“, und zwar der zweite Band, der die Zeitspanne von Januar bis Dezember 1920 umfasst. Diese Fundquelle von Material, die 577 Seitern zählt, ist von Thaddäus Jędruszczak und Sigismund Kolankowski bearbeitet und im Jahre 1970 herausgegeben. Welches ist das Endergebnis der Untersuchungen? Wir dürfen es in der Behauptung wiedergeben, dass Ratti weder über die Absicht noch die Veröffentlichung des Erlasses von Kard. Bertram unterrichtet war. Ratti war nicht minder, wie alle Polen überrascht, als der Erlass in Zeitungen und in den „Verordnungen des Fürstbischöflichen Generalvikariatamtes“ zu Breslau am 25 XI 1920 in Druck erschien. Also ist nur der Kardinal Adolf Bertram für das Erscheinen des Erlasses und dessen Folgen verantwortlich.

Ratti übernahm nach wenigen Monaten die höchste Würde und Bürde der Kirche. Er wurde am 6 II 1922 zum Papst erhoben, wählte den Namen Pius und das Losungswort: „Pax Christi — in regno Christi“, der Friede Christi im Reiche Christi. Dem Losungsworte war Pius XI treu bis zu seinem Tode im Jahre 1939.